

Eduard P i c k e r, *Menschenwürde und Menschenleben. Das Auseinanderdriften zweier fundamentaler Werte als Ausdruck der wachsenden Relativierung des Menschen*, Stuttgart: Klett-Cotta 2002, ss. 219.

W 2002 r. ukazała się publikacja filozoficznoprawna Eduarda Pickera, profesora i kierownika Katedry Prawa Pracy, Prawa Rzymskiego oraz Historii Prawa Prywatnego Nowożytności na Eberhard-Karl-Universität w Tybindze, zatytułowana *Menschenwürde und Menschenleben*, czyli „Godność i życie człowieka”. Przedmowę napisał Robert Spaemann, wielce zasłużony na płaszczyźnie antropologii filozoficznej w kwestii obrony godności osoby ludzkiej, podkreślający w swoim dziele *Personen* zasadniczą różnicę między osobą ludzką jako „kimś” a rzeczą jako „czymś”. Na tę różnicę wskazuje także *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Człowiek [...] posiada godność *osoby*: nie jest tylko *czymś*, ale *kimś*” (nr 357).

W rozdziale p i e r w s z y m swojej książki Eduard Picker zauważa „rosnącą rozbieżność między absolutyzacją godności a relatywizowaniem życia człowieka” (s. 1). Tomasz z Akwinu sądzi, że człowiek jako istota rozumna i wolna posiada „wielką godność” (STh I, q. 29, a. 3; ) i jako taka jest „czymś absolutnym” (STh I, q. 42, a. 4), a nawet „najwyższą, szczytową formacją bytową” (M. A. Krąpiec OP). Gdzie należy szukać ostatecznej przyczyny ludzkiej godności? Wydaje się, że Picker jest tego samego zdania, co Goślicki: „Swoją zaś stopień i zakres godności otrzymał od tego najwyższego, kierującego niebem i ziemią – Boga”. Z jednej strony pojęcie „nietykalności godności człowieka” jest na „każdych ustach”, a z drugiej strony wydaje się być „pustą formułą”. Konstytucja Niemiec gwarantuje wprawdzie każdemu człowiekowi ochronę jego godności jako „najwyższej wartości” (BVerfGE 5, 85, 204), ale ta „pewność świętości «godności»” nie koresponduje, według Pickera, z „jej treścią i konkretyzacją” (s. 4) w odniesieniu do osoby ludzkiej w łonie matki, upośledzonej lub w podeszłym wieku. Bp Stanisław Wielgus pisze: „Nigdy w historii tak dużo nie mówiono o godności i prawach człowieka jak w wieku XX. I nigdy tak bardzo praw ludzkich i ludzkiej godności nie zdeptano [...] obłądną, wrogą człowiekowi, zbudowaną na kłamstwie ideologią”. Picker dostrzega „przepaść” między rozumieniem „godności człowieka” jako czegoś „absolutnego” a „relatywizowaniem ludzkiego życia”. Postrzega to jako „zasadnicze zakłócenie epoki” (s. 8), czego przykładem jest np. „notoryczne żądanie wolności przerywania ciąży” czy też przeznaczenie „dziecka upośledzonego do badań naukowych” (s. 10) w zaplanowanej

konwencji bioetycznej państw europejskich. Profesor z Tybingi poddaje słusznej krytyce stanowiska relatywistyczne Singera, Kuhse i Norberta Hoerstera, odmawiających osobom nienarodzonym, chorym, starym prawa do życia z uwagi na ich stan świadomości, zdrowia i wiek (por. s. 11). Kard. Karol Wojtyła w swoim dziele *Osoba i czyn* zwrócił uwagę, że świadomość nie może być pojęta substancjalnie, lecz jest „funkcją” substancjalnego ducha osoby ludzkiej. Powoływanie się Singera na „altruizm”, „koszty ogółu” albo „ukrócenie środków dla innych pacjentów” jest, według Pickera, „ekonomistycznym” i „egoistycznym myśleniem” (s. 13-16). Neoutylitaryzm niszczy „tradycję moralną”, ugruntowaną wielką myślą metafizyczno-etyczną i zarazem „wiarą judeo-chrześcijańską w stworzenie Boże i podobieństwo człowieka do Boga”. Relatywizm etyczny uznaje ją za „sprzeczną z nauką i społecznie szkodliwą”, obiecując przez jej przewyciężenie „uwolnienie od zacieśniającego spojrzenia dogmatyzmu”. Głębszej racji tego kryzysu antropologiczno-etycznego upatruje Autor w „utracie świadomości wartości”, co w konsekwencji prowadzi do „etycznej legitymizacji” procesu „instrumentalizowania człowieka” (s. 23-24). To z kolei uwidacznia się w sprzeczności między „godnością” a „dialektyką postępu”, budzącego „zarazem nadzieję” aż do „obsesyjnego optymizmu” i „strach” aż do „fobii skutków” (s. 26-32). Dlatego abp Józef Zyciński trafnie upatruje „zadania Kościoła” w „ukazywaniu koncepcji godności człowieka, głoszeniu przesłania wartości, które uchronią świat przed nihilizmem”. „Opustoszały antropocentryzm” w myśli utilitarystów prowadzi do „biocentryzmu”: Singer zezwala na przerywanie ciąży i pogardza zabijaniem zwierząt. Tak dochodzi, według Pickera, do „zachwiania podstawą wartości” poprzez „relatywizację człowieka i absolutyzację zwierzęcia” (s. 37). „Fałszywe są – twierdzi bp Stanisław Wielgus – zarówno te teorie, które człowieka deifikują, a jego wolę stawiają poza dobrem i złem, jak również te teorie, które amputują jego wymiar transcendentálny, sprowadzając go do rzędu zwierzęcia tylko”. Ks. Józef Krukowski wskazuje na „godność ludzką”, ujawniającą się m.in. w tym, że osoba ludzka istotnie „różni się od zwierząt, że jej działania, przez które osiąga cele egzystencjalne, nie są dziełem instynktów, lecz rozumu i wolnych decyzji”.

W rozdziale *d r u g i m* Picker porusza temat „dewitalizacji «godności»” (s. 39) i rozprawia się z Singerem i jego utilitarystycznym stanowiskiem, dla którego nie istnieją żadne „normy moralne i żadne ostatecznie wiążące wartości” (s. 64), a także z Norbertem Hoersterem, dla którego człowiek nie posiada *per se* prawa do życia. Hoerster odrzuca argumenty metafizyczno-chrześcijańskie jako „przedpozytywistyczne przekonania”, które według niego są „w zsekularyzowanym społeczeństwie *a priori* nie do utrzymania” (s. 67-68). Autor pisze o „desubstancjalizacji” bytu osoby ludzkiej i uzależnieniu jej godności, życia od swawolnego „decyzjonizmu” (s. 49). Odrzucenie „metafizycznie ugruntowanej myśli o absolutności człowieka” wzbudza „pierwotną obawę”, że „fakt i miara obrony człowieka” pozostawione są dziełu „przypadku”. Na tej drodze cywilizacja współczesna osiąga prawie „przedcywilizacyjny stan natury” (s. 60-61). Społeczeństwo stanie się coraz bardziej „niepewne” (s. 80), jeśli *Etyka* Singera, według której „życie nowonarodzonego” człowieka posiada o „wiele mniej wartości niż życie świni, psa lub szympansa” (s. 101), zostanie w pełni urzeczywistniona. Wołanie Singera o „altruizm” jest sprzeczne z zasadni-

czymi tezami jego etyki, poszukującej nawet w pozytywnych aktach ludzkiego postępowania bezgranicznego „egoizmu” (s. 117).

W rozdziale trzecim Picker rozważa możliwości „ożywienia «godności» jako warunku «godnej człowieka» egzystencji społecznej” (s. 129). Z tym związany jest problem „konieczności zmiany myślenia” (s. 131). Kryzys ten ma swoją rację w „gruntownym odejściu od uznania człowieka jako celu samego w sobie” (s. 139). Zamiast obiecanych „perspektyw uzdrowienia” „wynaturza się osobę z jej nietykalnej wartości” i czyni się z niej „środek obcych planów i życzeń” bądź „interesów” (s. 140-141). „Konkretnego człowieka” nie traktuje się jako „podmiotu praw i obowiązków” (ks. Mirosław Sitarz), lecz często jako jedynie „część natury” (s. 141), przeznaczonej do coraz intensywniejszego opanowania. Oddala się dzisiaj „tradycyjne samozrozumienie prawa do życia wszelkiego ludzkiego życia” i sama „społeczność” kwalifikuje swoich członków według „użyteczności lub szkodliwości” (s. 142). Takie społeczeństwo wprost „nie cierpi czegoś absolutnego” i rości sobie prawo do „godności człowieka” jako „wypożyczonego przez niego dobra” (s. 143), a więc jest tak jak w materializmie Marksa i Engelsa, że osoba ludzka zawdzięcza swój byt albo materii, albo społeczeństwu komunistycznemu. „Prawo do życia” i „godność pojedynczego” człowieka nie są „prawami wrodzonymi i przynależącymi do bytu osobowego, lecz są udzielane, zakazywane lub odwołane” przez „podmioty decyzyjne”, swawolnie uznające jednych za „mile widzianych”, a drugich za „zakłócających” (s. 144). Niezauważona zostaje niepowtarzalność osoby, tzn. jej specyficzna indywidualność, jak też sam byt osoby jako przynależącej do gatunku *homo sapiens* ulega bezpowrotnej zatracie poprzez redukcję człowieka jako „podmiotu do przedmiotu” (s. 147). Picker apeluje do świadomości współczesnych, by powrócić do traktowania osoby jako „wartości samej w sobie i celu samego w sobie”, niezależnie od jakichkolwiek warunków jej bytowości. Tak pojętej godności człowieka „należy strzec” także w obliczu najnowszych „zagrożeń” (s. 154). Jednym z takich niebezpieczeństw jest tzw. wolność badań naukowych, która w żadnym wypadku nie powinna oznaczać całkowitej wolności w dysponowaniu osobą ludzką wbrew jej prawom i jej przyrodzonej godności lub „za każdą cenę”. O godności osoby ludzkiej nie może decydować współczesna demokratyczna świadomość, której osoba ludzka nie jest „ani rezultatem, ani przedmiotem”. Także „dążenia do postępu nie można odłączyć od uwzględnienia ludzkiej godności” (s. 157). Z tego względu Autor zwraca uwagę czytelnika na ambiwalencję istniejącą między, z jednej strony, „niepowątpiewalnym błogosławieństwem” współczesnych badań nad człowiekiem, techniką i postępem, a z drugiej strony „największym zagrożeniem człowieka”, jeśli udzieliłoby się tym pierwszym „dyspensy od uznania godności człowieka” (s. 164).

W czwartym, podsumowującym rozdziale tej interesującej i jakże aktualnej publikacji Picker zmierza do ugruntowania i zabezpieczenia tego, co ludzkie, w czasach dezorientacji aksjologicznej. Potrzeba aktów rewitalizacji i aktualizacji rozumienia i interpretacji ludzkiej godności (s. 167). Nie chodzi Autorowi o zakazanie wolności badań naukowych lub wolności postępu, lecz jedynie o utrzymywanie ich w granicach nakreślonych prawem naturalnym osoby ludzkiej i jej nietykalnej godności, by ze „stworcy nauki i techniki” nie uczynić ich „ofiary”.

Dziełko Eduarda Pickera ze względu na trafne i wielopłaszczyznowe analizy obecnego *status quo* w kwestii rozumienia godności człowieka we współczesnym świecie oraz jej odważną i zdecydowaną poprawną ocenę aksjologiczną, dokonaną z metafizyczno-chrześcijańskiego punktu widzenia, zasługuje nie tylko na uwagę, lecz także na docenienie, zwłaszcza w kontekście zagrożenia bytu ludzkiego, jego przyrodzonej i nietykalnej godności przez próby klonowania.

Ks. Tadeusz Guz

Krzysztof Warchałowski, *Prawo do wolności myśli sumienia i religii w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL 2004, ss. 411.

Prawo do wolności religijnej jako jedno z podstawowych praw człowieka ma swoje miejsce i uzasadnienie w szerszym kontekście praw i wolności należnych człowiekowi. Prawa te mają uniwersalny charakter i przysługują każdemu człowiekowi w równym stopniu. Prawo do wolności religijnej doczekało się prawnej ochrony jako jedno z pierwszych praw, które określamy dziś mianem praw człowieka. Wolność religijna została zagwarantowana najpierw w porządku krajowym, a następnie uzyskała ochronę w porządku międzynarodowym. Wśród regionalnych systemów ochrony praw człowieka system europejski odznacza się najlepszą skutecznością z dotychczasowych stworzonych systemów międzynarodowych. Ukształtowany został pod auspicjami Rady Europy, a zapoczątkowany uchwaleniem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, uzupełnianej kolejnymi Protokołami Dodatkowymi.

Prezentowana publikacja Krzysztofa Warchałowskiego składa się ze Wstępu (s. 5-11), ośmiu rozdziałów (s. 13-320), zakończenia (321-328), wykazu skrótów (329-330) oraz bibliografii (331-370).

Publikacja obejmuje trzy grupy zagadnień.

Grupę pierwszą stanowi rozdział pierwszy (s. 13-64), traktujący o ochronie wolności religijnej zarówno w porządku krajowym, jak i międzynarodowym w rozwoju historycznym.

Grupę drugą tworzą rozdziały drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty i siódmy (s. 65-299). Dotyczą one w sposób bezpośredni prawa do wolności myśli, sumienia i religii, gwarantowanego Konwencją Europejską. Autor omawia zakres podmiotowy i przedmiotowy prawa do wolności religijnej względem takich praw jak: prawo do prywatności i życia rodzinnego, wolności wypowiedzi, wolności zgromadzania się i zrzeszania oraz zakaz dyskryminacji z powodu przekonań religijnych chronionych Konwencją.